

W rocznicę ostatniej wielkiej bitwy kawaleryjskiej na kontynencie europejskim

Półtora tysiąca polskich żołnierzy przeciw sześciu tysiącom czerwonoarmistów – największa potyczka konnicy w wojnie polsko-bolszewickiej. Wynik bitwy pod Komarowem był punktem zwrotnym na południowym froncie, porównywalnym z wcześniejszą bitwą warszawską. Dziś czcimy ten triumf. Dziś Święto Kawalerii Polskiej.

Z komarowskich pól nie wróciło 300 zabitych i 500 koni. Ku chwale poległych oraz tych co przeżyli, 31 sierpnia jest też świętem Szwadronu Kawalerii Wojska Polskiego – jedyne pododdziału konnego we współczesnej armii, będącego jednym z pododdziałów Pułku Reprezentacyjnego Wojska Polskiego – jednostki podległej dowódcy Garnizonu Warszawa.

W tym roku, w setną rocznicę bitwy pod Komarowem, centralne obchody święta kawalerzystów odbyły się właśnie tam – w szczerym polu, pod wsią Komarów. W kawaleryjskim apelu pamięci uczestniczyli m.in. marszałek Sejmu Elżbieta Witek i szef Sztabu Generalnego WP gen. Rajmund Andrzejczak. Gospodarzami uroczystości byli: gen. dyw. Robert Głąb - dowódca stołecznego garnizonu, który odczytał list od Mariusza Błaszczaka - ministra obrony narodowej oraz Tomasz Dudek prezes stowarzyszenia „Bitwa pod Komarowem”.

Po apelu, ułani ze Szwadronu Kawalerii dali mistrzowski pokaz wyszkolenia, zarówno jeźdźców jak i koni. Ich popisy podzielone były na dwie części. Pierwszą była musztra paradna, na którą złożyły się nie tylko elementy z aktualnego regulaminu, ale też specjalnie przygotowane - na potrzeby tegorocznego pokazu. Druga część to pokaz władania białą bronią, a konkretnie lancą i szablą. Żołnierze precyzyjnie, na różnych wysokościach, nakładali pierścienie na replikę lancy francuskiej wzór 1913. Pokazali również jak, zgodnie ze sztuką, bronić się lancą przed atakiem przeciwnika. Po lancy przyszedł czas na ludwikówkę, czyli szablę wzór 1934. Podziwialiśmy wyczyny ułanów Szwadronu, którzy odwzorowali m.in. cięcia zawarte w oryginalnym regulaminie szkolenia z okresu dwudziestolecia wojennego.

Równie ciekawa była rekonstrukcja bitwy pod Komarowem w wykonaniu rekonstruktorów z Polski i zagranicy – z Węgier, Litwy, Niemiec i Francji - walczących na 20 hektarach przygotowanego terenu. Zwłaszcza, że gen. Siemion Michajłowicz Budionny dowodzący bolszewicką 1 Armią Konną znów został pokonany przez płk. Juliusza Rómmela stojącego na czele polskiej I Dywizji Jazdy.

Wydarzenie zorganizowało Stowarzyszenie „Bitwa pod Komarowem” przy współpracy z Dowództwem Garnizonu Warszawa.